

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie 8 kor.
Półrocznie 4 "
Kwartalnie 2 "
Pojedynczy numer 30 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer.

Redakcja i Administracja:
w Nowym Sączu.

Prenumeratę odbiera tylko Ad-
ministracja, oraz księgarnia
p. J. Pisza w Nowym Sączu

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po zużytkowaniu.

Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy n. wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 14 czasopisma „Sądeczanin” z dnia 15. lipca 1902 artykuł pod tytułem: „O honor narodu” zawiera znamiona występków z §§ 300, 302 i 491 uk. i artykułów III i V z 17. grudnia 1862 Nr. 8 dz. pp. ex 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, za-
twierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorę Państwa kon-
fiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być
zniszczonym, albowiem autor w artykule tym usiłuje przez wy-
szyszenie pobudzić do nienawiści przeciw Sejmowi galicyjskiemu
i przeciw poszczególnym stanom społeczeństwa a marszałka tegoż
Sejmu pomawia o pogardliwy sposób myślenia. — C. k. Sąd kra-
jowy jako prasowy. Kraków dnia 17. lipca 1902. Morelowski.

Zapomnieli!...

Jakkolwiek nigdy zbyt optymistycznie nie pa-
trzeliliśmy na wyniki obrad Sejmu galicyjskiego, zna-
jąc usposobienie i charakter jego konserwatywnej
większości, to jednak obecna krótko-trwała kadencja
mogła tylko nasz pesymizm uzasadnić i powiększyć.
Już witając nowego marszałka krajowego wypowie-
dzieliśmy smutny horoskop przyszłości a dziś widzi-
my, że domniemane przypuszczenia nas nie zawiodły.

Pominąwszy już, że „*wielka Rada powiatowa przy
ogrodzie jezuitckim*” — jak słusznie nazwał Sejm jeden
z posłów parlamentu — przeszła do porządku dzien-
nego nad licznymi interesami mieszczaństwa i ludu,
bo one *nie zgadzały się z interesami szlachty i arysto-
kracji*, to w obecnej kadencji dwa ważniejsze a za-
sadnicze zaznaczyły się momenta. Mianowicie radzący
w gmachu sejmowym panowie zapomnieli, iż stanowią
Sejm „polski” i że są reprezentacją wszystkich
warstw społecznych w kraju.

Pierwsze zapomnienie zmanifestował Sejm ten-
dencyjnym pogrzebaniem wniosku p. Stapińskiego,
który żądał należytej odprawy obrażonego narodu
polskiego na brutalne wyzwanie krzyżaka z Malbor-
ga, — drugie zaś odrzuceniem proponowanej przez
tegoż posła reformy wyborczej, dającej odrobinę praw
obywatelskich najbiedniejszej i najbardziej upośledzo-
nej warstwie narodu.

W tych dwóch działach zdeptano honor narodu
i zachwiano wiarę w dobrą wolę i sprawiedliwość
reprezentacji kraju, nie więc dziwnego, że na długo
utkwia one w pamięci ogółu.

My chcielibyśmy być dumni z naszego Sejmu,
lecz ogół, te szare zbite masy, lud roboczy, mies-
zczaństwo uciesnione nie czuje stamtąd dla siebie mi-
łości, ciepła ożywczego i pracy ofiarnej. My też uczu-
bolesnych tać nie możemy. My nie będziemy fałszo-
wali opinii publicznej i głosimy wszemobec, że wobec
niezrozumienia potrzeb i uczuć narodu przez większość
sejmową wyniki jej obrad będą zawsze ujemne. Niech
się wybrańcy narodu starają o inną opinię w kraju
a z radością i my to skonstatujemy.

Dzisiaj mówimy jednak: precz z polityką za-
karku, więcej poszanowania dla uczuć narodowych,
więcej śmiałości politycznej i narodowej, więcej za-
miłowania dla praw ludu i szerokich mas roboczych,
precz z uciskiem fiskalnym i obciążaniem na cele
militarne, więcej ofiarności na oświatę, przemysł
krajowy i cele narodowe a wyniki takiej pracy
zmienią dzisiejsze przekonanie mas, że Sejm
dla siebie a nie dla ogółu.

Półki jednak panowie z „*wielkiej
wej*” zapominają o tych postulatach, uznanie
krajowi cieszyć się nie mogą!

OPLAKANY STAN OŚWIATY

w powiecie nowosądeckim

Na podstawie sprawozdania
nej krajowej za rok 1900/901. stan
blicznego w naszym powiecie
le nie pocieszający.

Porównując daty statyczne
dnich inspektorów szkolnych

„polityce“, ale za to całą siłą walczyli z wielu przeszkodami o rozwój powierzonych sobie szkół, widzimy w ostatnim dziesięcioleciu prawdziwy zastój w wznoszeniu nowych budynków szkolnych, uposażeniu szkół i nauczycieli, a nawet tendencyjną dążność do utrzymania liczby analfabetów na najwyższym stopniu. — Cała bowiem akcja Rady Szk. orowej skierowaną została na miasto Nowy Sącz, a nie na sąsiednie Żalubie, liczące zwyż udności, ma do dzisiaj szkołę najniższej klasy — t. zw. jednoklasową! (z planem jednoklasowych).

Wraz z przedstawieniem obrazu, zestawienia powiatu nowosądeckiego — daty powiatu, który ma tę samą ilość ludności, ma do dzisiaj szkołę najniższej klasy — t. zw. jednoklasową! (z planem jednoklasowych).

Powiat nowosądecki:

liczba szkół:

64	6
8	60!

szkół:

44!	
9!!	
4	(z tych 3 w N. Sączu).
1	
2	

na

na naukę dopełniającą:

4.199	2.427
	a więc o poł. mniej

Ilość dzieci, uczęszczających na naukę codzienną:

13.591	9.942, czyli
	w powiecie nowosądeckim nie pobiera nauki rok
	rocznie 4.521 dzieci!

Ilość dzieci uczęszczających na naukę dopełniającą:

2.146	1.089
	znów o poł. mniej.

Wyjaśniamy, że powiat nowosądecki należy do najwięcej zacofanych, albowiem na 167 gmin politycznych nie ma szkoły w III gminach, a z liczby tych gmin zaledwie nieznaczny procent dzieci uczęszcza do szkół sąsiednich. Sprawozdanie Rady Szk. kraj. nie wykazuje ile jest dzieci zdolnych do pobierania nauki w owych 111 gminach, — atoli śmiało przyjąć możemy że około 6.000, co zliczywszy z nieuczęszczającymi, przedstawia 10.000 analfabetów, owych przyszłych obywateli gminy i kraju!

Kwalifikacja nauczycieli:

Powiat bocheński: Powiat nowosądecki:

z patentem kwalifik.	57	52
z świadectwem doj.	11	11
bez kwalifikacji	5	1

Kwalifikacja nauczycielek:

z patentem kwal.	54	44
z świadec. dojrz.	8	2
bez kwalifikacji	29	19
Nauczycieli stałych	56	43
„ tymczas.	17	16
Nauczycielek stał.	30	28
„ tymczas.	61	48

bywanie w ratuszu, bo pominąwszy nawet, że człowiek zajmujący najwyższe w mieście stanowisko również w ratuszu ma siedzibę i to na wieży, — leżący przedemną dokument utwierdza mnie jeszcze silniej w tem przekonaniu. Jest to zwykły świstek papieru, t. zw. „urzędowej“ formy a na nim napisano następujące słowa:

„Pan N. N. ma się stawić osobiście dnia 10. lipca 1902. w godzinach między 3cią a 6tą po południu w Ratuszu w sali radnej u podpisanego, celem podania do spisu przemysłowców potrzebnych a to pod warunkiem nałożenia grzywny do 50 k, w myśl ust. z dnia 1. stycznia 1902. Dz. u. p. Nr. 21.

Nowy Sącz dnia 24. czerwca 1902.

W..... i.

c tonu wiejskiego z powyższego wezwania, żyć w potęgę Ratusza przez duże „R“.

tego może zaimponować wezwanym ośmić ich do osobistego stawienia się,

ma pieczęci żadnej władzy, ani licząc, prawdopodobnie urzędnika manipulacyj-

tu nie nie mówi?

przecież jurysdykcja tego pana z Ratusza wyż-

Ilość klas czynnych w publicznych szkołach:

systemizowanych . . .	116	91
nadetatowych . . .	40	35

Nie chcemy zestawiać, ile dzieci przypada w przecięciu na jednego nauczyciela; wystarczy jeno nadmienić, że mamy sporą ilość szkół wiejskich, gdzie jeden nauczyciel (ka) pracuje z liczbą ponad 100, 150 a nawet 200 dzieci!

Stan budynków szkolnych w miastach, dzięki ofiarności Rad gminnych przedstawia się dobrze, natomiast w bardzo wielu gminach wiejskich jest nie już opłakanym ale wprost niemożliwym.

Według urzędowego sprawozdania 15. szkół mieści się w budynkach odpowiednich (?) i 15. szkół w budynkach **nieodpowiednich**. Na czem polega ta „odpowiedniość” wystarczy dodać, że większa część szkolnych budynków wiejskich przedstawia niskie, ciemne i wilgotne nory, prawdziwe mordownie!

Nie lepsze są również mieszkania dla biednych nauczycieli, czego dowodem: 1) szkoła w Bieczycach, skąd dla wielkiej wilgoci ucieka każdy nauczyciel; 2) szkoła w Biegonicach, gorsza od trupiarni; 3) szkoła w Gołkowicach, gdzie nauczyciel mieszkać musi razem z krową! i t. p.

Nie omawiamy szkół w gminach ruskich, które dla braku budynku szkolnego nie mają nauczycieli od szeregu lat, mimo rozlicznych prośb i zabiegów.

Obchód rocznicy grunwaldzkiej, w Nowym Sączu.

Dzień 27. z. m. pozostanie na długo w pamięci mieszkańców naszego miasta, święciliśmy w nim bo-

szą jest od Władz sądowych, politycznych i administracyjnych, bo nakłada od razu grzywnę do wysokości 50 k., nigdzie przy pierwszym wezwaniu niepraktykowaną!

I jak tu nie czuć powagi gmachu magistrackiego i nie zdjąć pobożnie kapelusza, kiedy się mimo niego przechodzi!

Wszystko, cokolwiek dzieje się pod tym dachem, zegarową szubienicą ozdobionym, świętem jest, dobrem i sprawiedliwym, — nie godzi się zatem spraw tych kłaść pod korzec, ale ku zbudowaniu powszechnemu wyprowadzać na światło dzienne.

Wprawdzie „Głos Magistracki” obiecał to czynić na swój wyłączny rachunek, ponieważ jednak, jak widzimy, krótką ma pamięć, chcemy mu pod tym względem dopomóc kilku prawdopodobnie *fałszywymi* wiadomościami (ale na inne, jako nie autoryzowany organ miejski nas nie stać) nadesłanymi przez jednego z życliwych czytelników obydwóch miejscowych pism.

Oto podaną w poprzednim numerze notatkę o remuneracjach magistrackich, uzupełnić musimy kilku jeszcze szczegółami. Rada miejska nowosądecka, znana z humanitarnych uczuć nie była tak skąpą, by tylko

wiem uroczyste pamięć wielkiej dziejowej rocznicy, o tyle dla nas ważniejszej, że tu w sądeckim zamku czynił Jagiełło przygotowania do grunwaldzkiej potrzeby, stąd ruszył na wojnę z Krzyżakami i tu przebywał niedługo po zwycięstwie. Toż nie darmo nosi nasze miasto nazwę grodu *Jagiellońskiego*.

Olbrzymich rozmiarów afisze zapowiadały od dni kilku odbycie uroczystości i gorącą odezwą wzywały mieszkańców do udziału w obchodzie, który powinien być „*świątą zespolenia i zbratania się*” całego narodu. To też coraz liczniejsze chorągwie o barwach narodowych powiewać poczęły z kamienic i gmachów publicznych a w przeddzień obchodu padała śnieżyzna „*karta iluminacyjnych*” na wszystkie niemal okna. Złote słońce, które w dzień obchodu po długim czasie niepogody zajaśniało pełnym blaskiem, przydało jeszcze powabu świątecznemu wyglądowi miasta a serca mieszkańców nappełniło jakąś tajemną radością i nadzieją...

Bo jak w naturze, tak w życiu społeczeństw i narodów po dniach niepogody i smutku, idą dni blasku i szczęścia!

Równy ze świtem salwy moździerzowe zwiastowały miastu początek uroczystego dnia a o godz. 6. rano pobudka „*Harmonii*” niesła po wszystkich ulicach dźwięki narodowych pieśni. Rychło rozpoczął się ruch i wnet tysiące ludu snuło się od rynku ku zamkowi, skąd wyruszyły deputacje do kościoła farnego. O godz. 9. odprawił ks. infułat *Dr. Góralik* pontyfikalne nabożeństwo a patryotyczne kazanie wygłosił katecheta szkoły żeńskiej *ks. Dutkiewicz*. W czasie mszy śpiewał w kościele chór kasynowy. Odśpiewano pieśń św. Wojciecha: „*Boża Rodzico!*” i jedną zwrotkę „*Boże coś Polskę*”, którą zaintonowali chórem wszyscy zgromadzeni w kościele.

trzech funkcyjaryuszów obdarować miała zasiłkami pieniężnymi; zasłużonych urzędników dla miasta jest przecież więcej i pominięty nikt być nie powinien!

Otrzymali tedy prócz wymienionych: p. J. za należyte prowadzenie indeksu 400 k., p. H. na wyjazd na świeże powietrze również 400 k., p. K. w celu poratowania nadwątlonego w służbie rządowej zdrowia i na wyjazd do kąpiel 300 k., p. S. za żmudne gospodarowanie na *swoim* folwarku 400 k., — zaś w najbliższej przyszłości, jak nas zapewniają, otrzymać mają pp. Antoni i Józef kwoty 1000 i 600 k. na budowę dalszych kamienic i trud przerastającego ich siły wydawnictwa.

A no, skoro są pieniądze to je dawać ciężko pracującym dla dobra publicznego ludziom. Za to tylko uznanie Magistratowi i Radzie miejskiej się należy, że gorliwość w służbie nie pozostawia bez nagrody.

I ufając w tę sprawiedliwość Magistratu mam niemal pewność, że i mnie, który niniejsze „*echa*” gwoi uciechy publicznej piszę późno w noc, tracąc sen błogi i czas, udzieloną zostanie remuneracja na wyjazd choćby do Wenecji nb. nowosądeckiej!

W Nowym Sączu 21. lipca 1902.

ER.

Po nabożeństwie wyruszył długi pochód poprzedzony banderą konną, przy dźwiękach muzyki kolejowej i „Harmonii“ przez ul. Jagiellońską, Targowicę i Długosza przed szkołę im. Mickiewicza, gdzie pod udekorowanym biustem Jagiełły wypowiedział piękną mowę prezes „Sokoła“ notaryusz p. *Lipiński*, a chór odśpiewał nadzwyczaj starannie i z uczuciem pieśń: „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. W pochodzie wzięły udział wszystkie towarzystwa miejscowe, reprezentacja miasta i powiatu, weterani z r. 1863, dwa plutony Sokołów pod komendą naczelnika p. *Langer*a, straż ogniowa, młodzież szkół ludowych i gimnazjum i młodzież akademicka. Szczególniejszą uwagę w pochodzie zwracał liczny zastęp włościan pod dziarskim przevodem p. *Śniegockiego* weterana z r. 1863. i dziewczątka szkoły żeńskiej w malowniczych strojach krakowskich i góralskich. Młodzież akademicka złożyła u stóp posągu Jagiełły wieniec z szarfami o barwach narodowych.

Ulice, którymi pochód postępował były bogato udekorowane w chorągwie i dywany; szczególniejszą uwagę się gustowna i do chwili zastósowana dekoracja wystawy księgarni *Jakubowskiej Wwy i Bazaru krajowego*.

W czasie pochodu rozdawano pamiątkowy wiersz, napisany umyślnie na uczczenie uroczystości grunwaldzkiej.

Drugą część uroczystości stanowił odbyty popołudniu wielki festyn ludowy przy dźwiękach dwóch muzyk w połączonych ogrodach: *Wenecyi i Jordanki*. Na festynie tym przemawiali: akademik p. *Mossoczy* imieniem młodzieży i p. *Reger* z Przemyśla imieniem partii socjalno-demokratycznej. Obydwie mowy oklaskiwano hucznie. Uroczystość zakończyło spalenie ogni sztucznych i żywy obraz przed biustem Jagiełły. Oklaski i uniesienie tłumów wywołała iluminowana kolorowymi lampkami lokomotywa ciężarowego pociągu, który właśnie w czasie festynu przejeżdżał obok parku Jordanki. Był to bardzo sympatyczny objaw współudziału w patriotycznym obchodzie tych funkcyjaryuszów kolejowych, którzy z powodu zajęć służbowych obecnymi na nim być nie mogli.



Zniesienie salomonowego wyroku.

Jak już Czytelnikom naszym wiadomo, podobało się przesławnemu Magistratowi nowosądeckiemu przesłać nam w „ogrodowej“ sprawie p. Jeża sprostowanie, w którym twierdzi, iż do wydania salomonowego wyroku zupełnie był uprawnionym i całą jego czynność była legalną.

Mimo przytoczenia naciągniętych w tym celu ustępów ustawy gminnej, innego przecież przekonania byli poszkodowani rodzice i w całej rozciągłości podtrzymali wniesiony rekurs. Magistrat zrozumiał tedy, że palną głupstwo, że w wyższej instancji nie utrzymał by się ze swemi pretensjami, przekraczającymi zakres jego działania a co więcej, że rodzice obwinionych uczniów wiedzą o tem, „urzędowym“ pismem p. *Jakubowskiego* zbałamucić się nie dadzą i żadnych grzywien płacić nie myślą — postanowił więc z honorem wycofać się z przykrej sprawy.

Przyznawać się publicznie do popełnionego błędu i cdwoływać urzędowe orzeczenie jakoś nie wypadało, przeprowadził więc Magistrat poprzednio poufne rokowania z p. Jeżem, t. zn. powiedział mu mniej więcej to samo, co my powyżej powiedzieliśmy, że w drodze administracyjnej nic nie wskóra, a wynikiem tychże rokowań było następujące pismo rozesłane rodzicom obwinionych uczniów:

L. 3909/02.

Ponieważ p. *Leopold Jeż* do protokołu z d. 12. maja b. r. do l. 3909. oświadczył, iż od skargi w drodze administracyjnej dotyczące zapłaty wynagrodzenia szkody w ogrodzie przez uczniów mu wyrządzonej odstępuje, zastrzegając sobie atoli prawo dochodzenia tegoż odszkodowania w drodze sądowej — przeto o powyższym warunkowym *recesie* tak W Pana, jako też c. k. Dyrekcyę gimnazjum w Nowym Sączu niniejszem zawiadamiam.

Burmistrz: w. r. *Jakubowski*.

Powyższym *recesem* zniesiony więc został poprzedni salomonowy wyrok Magistratu a wniesione rekursa stały się bezprzedmiotowymi.

Ten jeden drobny wypadek rzuca wiele światła na urzędowe czynności Magistratu i każe przypuszczać, że bardzo wiele z nich niema legalnych podstaw, kryją się jednak w cieniu i tolerują bezkarnie z powodu nieznajomości ustaw i nagany godnej apatii pokrzywdzonych osób.

Gdyby bystry prawnik, lepszy nawet od redaktorów „*Głosu Magistrackiego*“ przeglądał kiedy wszystkie akta dotyczące gospodarki w ratuszu, znalazłby niezawodnie cenny materiał do krytycznych a ważnych dla ogółu obywateli spostrzeżeń.*)

„Zapóźno!“

W rezolucjach i odpowiedziach ustnych naszych władz słyszy się bardzo często ten jeden wyraz, bo jest on najłatwiejszym ubiciem sprawy, którą w myśl prawa po myśli proszącego załatwić by należało a z osobistych

*) Mamy nieplonną nadzieję, że w sprawie powyższego *recesu*, miłujący prawdę Magistrat nadeśle nam szumne sprostowanie, chyba że przyjętym zwyczajem umieści je w „*Głosie z Nowemu Sączowi*“.

lub zakulisowych przyczyn uczynić się tak nie chce. Zamiast więc ustawowo załatwiać się z rozlicznymi rekursami i zażaleniami, zwłaszcza gdy bezpodstawności im zarzucić nie można, przetrzymuje się po prostu w biurku odnośne pisma tak długo, aż termin ich znaczenia wygaśnie, a potem rusza się ramionami na zażalenie interesenta i mówi krótko: „Zapóźno panie, nie tu poradzić nie można!“ A z czyjej przyczyny nastąpiło owo: „zapóźno“, dochodzić nie ma potrzeby!

My jednak w pewnym wypadku pokusimy się i o to!

Od 18-tu lat dzierżawi w gminie Piątkowej prawo polowania p. Józef Kmietowicz, obywatel z Nowego Sącza, posiadający patent egzaminowanego łowczego. Tak długi termin dzierżawy nadawał mu bezsprzecznie pewne prawo pierwszeństwa i na przyszłość, idąc tedy za zwyczajem przyjętym u innych poddzierżawiających, wniósł do Rady gminnej w Piątkowy z początkiem lutego b. r. (a zatem w przepisany ustawą termin) prośbę o prolongatę dzierżawy polowania bez ogłaszania licytacji na dalszy przeciąg sześcioletni. Rada gminna na posiedzeniu swem d. 24. lutego przychyliła się do prośby p. Kmietowicza i uchwałą swą, udzielającą mu prawa polowania przesłała do potwierdzenia Starostwu w Nowym Sączu d. 1. marca b. r.

Pan starosta,

Skonfiskowano!

a nie znajdując powodu odmowy zatwierdzenia uchwały gminnej, postanowił skorzystać z przysługującego mu prawa „przedawnienia“ prośby. Leżała ona tedy spokojnie w szufladzie „braci śpiących“ przez 3 miesiące i 4 dni, tj. do 5-go czerwca, w którym to dniu zawiadomiono Zwierzchność gminną w Piątkowy, że „o prolongowanie dzierżawy polowania może prosić sam dzierżawca a nie gmina“.

„Ha, skoro tak, to niech będzie tak“ pomyślał p. Kmietowicz i zaraz po otrzymaniu wiadomości z gminy w Piątkowej, wniósł d. 26. czerwca b. r. imieniem własnem prośbę do Starostwa.

I oto świetny wynalazek: „zapóźno!“ znalazł w Starostwie natychmiastowe zastosowanie praktyczne. Teraz prośby nie trzymano już przez 3. miesiące, ale zreferowano ją w przeciągu trzech dni, gdyż już d. 1. lipca b. r. otrzymał ją p. Kmietowicz z powrotem z rezolucją, że w myśl §. 29. ust. z dnia 5. marca 1897. „spóźnił się z prośbą“, zatem uwzględnioną być nie może.

P. Kmietowicz uważając taką odpowiedź za żart lub nieporozumienie, boć przecie spóźnienie nie wynikało z jego winy i właśnie Starostwo przetrzymując uchwałę gminy, uniemożliwiło mu rychlejsze wniesienie prośby, — poszedł osobiście z żądaniem wyjaśnień do Starostwa.

W kancelaryi, dokąd wszedł

SKONFISKOWANO!

usiłując przedstawić swoje pokrzywdzenie i nieformalność załatwienia, prosił o uwzględnienie prośby w jak mógł najgrzeczniejszych słowach. Ale nie poskutkowały prośby, ni przedstawienia że

Skonfiskowano!

Pokrzywdzony zrobi istotnie „co mu się podoba“ i wnosi zażalenie na szlendryan biurowy i tendencyjne przetrzymanie swej prośby do władzy wyższej.

Ileż to takich spraw „spóźnionych“ i dlatego „nieuwzględnionych“ przechodzić musi przez agendy naszego Starostwa!



Z NOWEGO TARGU.

(Tańce grunwaldzkie, niemiecki budowniczy, sanatorium w Kościeliskach, potrzeby naszego miasta).

Górski nasz zakątek oż. wił się znacznie z powodu przejezdnych gości do Zakopanego i... bawiącej tu na ćwiczeniach c. k. artylerii. Zaliczenie tego drugiego czynnika do ożywienia ruchu towarzyskiego zdawałoby się paradoksem, a przecież tak jest w istocie. Wpłynął on nawet decydująco na formę urządzenia narodowego obchodu wiekopomnego pogromu krzyżaków pod Grunwaldem. Wszędzie rocznicę tę czczono w sposób uroczysty i poważny, u nas jednak lepiej zrozumiano jej znaczenie i uczczono ją... tańcami w „Sokole“. Złośliwi ludzie utrzymują, że uczyniono to umyślnie dla będących tu na ćwiczeniach oficerów artylerii, którzy zabawić się chcieli i istotnie dobrze się zabawili, ale my ceniąc patriotyzm Sokoła wiemy, że powodowała nim myśl głębsza. Taniec to oznaka weselości a przecież wspomnieniem Grunwaldu nie mamy się smuć, jeno weselić, ergo: uczcić go tańcem. I tak się stało! A że do tańców domięszali się Niemcy, to nawet lepiej! Niech wiedzą, jak Polacy umieją szanować wspomnienia dziejowe!

W ogóle do Niemców mamy, mimo krzyku oburzenia na ustach, jakąś niczem nieusprawiedliwioną inklinację. Oto drobny przykład. W Kościeliskach pod Zakopanem buduje się obecnie sanatorium dla suchotników. Kierownikiem budowy jest p. Praus architekt z Krakowa a dyrektorem zakładu Dr. Dłuski. Otóż panowie ci uznali za stosowne do wystawienia komina na 25 m. sprowadzić Niemca „von draussen“ niejakiego Alfonsa Custodis, który też tablicę z nie-

mieckim napisem swego nazwiska umieścił nad rusztowaniem budowy. Protegujący niemieckiego budowniczego usprawiedliwiają swój czyn tem, że nasi murarze nie umieją stawiać tak wysokich kominów, podczas gdy jest rzeczą powszechnie wiadomą, że komin fabryczne i przy cegielniach, wysokie do 50 m. wykonywane bywają siłami krajowymi.

A propos wspomnianego sanatorium i sposobu jego budowy panuje nie tylko w Kościeliskach, ale w całej okolicy Zakopanego powszechne wzburzenie umysłów, ponieważ urządzenie wewnętrzne sanatorium tak jest przeprowadzone, iż wszelkie ekskrementa chorych wpływać będą do miejscowego strumyka, pobocznego Dunajca. Kto wie jak łatwo przenoszą się zarazki suchotnicze, ten pojmie jakie wielkie niebezpieczeństwo grozić może z tego powodu nie tylko Kościeliskom, ale całemu Podhalu, aż po Nowy Sącz, okoliczni mieszkańcy czerpią bowiem wodę głównie z potoków i Dunajca. Dość wspomnieć głośną swego czasu sprawę zatrucia wody w Anizie, o co nawet toczył się proces. Spodziewamy się, że Władze sanitarne przeskroczą złemu, przed czasem i że głos fachowy poruszy tę sprawę, mamy bowiem posłem do Sejmu z naszego miasta lekarza Dra Bednarskiego.

Już co prawda, spodziewaliśmy się po p. Bednarskim wydatniejszej pracy poselskiej a w szczególności że w Sejmie poruszy przedewszystkiem potrzeby Nowego Targu, a jest ich wiele. Od dłuższego czasu okazuje się tu gwałtowna potrzeba założenia szkoły średniej: gimnazjum lub szkoły realnej, niemniej konieczność ctwarcia Sądu obwodowego. Młodzież nasza tak chętna do nauki musi szukać jej dopiero w Krakowie lub Wadowicach a ludność w sporach sądowych aż od granicy węgierskiej musi wędrować do odległego o 16 mil sądu obwodowego w Nowym Sączu. Pociąga to za sobą ogromne trudności dla ludu a dla skarbu państwa nadzwyczajne koszty. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wykazuje najwięcej spraw z rejonu nowotarskiego sądu powiatowego.

To są sprawy najważniejsze i najpilniejsze i p. Bednarski, pamiętający o takiej drobnostce jak usunięcie ze stacyi kolejowej napisu „Neumarkt“ (za co zresztą wdzięczni mu jesteśmy) o nich zapominać nie powinien.

Może poruszenia tych kwestyj doczekamy się w najbliższej, sejmowej kadencji. W. Z.

KRONIKA

Dzisiejszy numer „Sądeczanina“ skonfiskowało na własną rękę c. k. Starostwo w N. Sączu za części artykułu p. t. „Zapóźno“. Ponieważ wbrew postanowieniom ustawy doręczono nam wiadomość o konfiskacie dopiero na drugi dzień po przedłożeniu egzemplarza obowiązkowego, wydajemy nakład drugi z jednodniowym spóźnieniem.

Wiadomości osobiste. Minister kolei żelaznych przeniósł starszego komisarza maszyn p. Edwarda Uderskiego naczelnika ogrzewalni w Podgórzu — Płaszowie w uznaniu jego dotychczasowej nader zadowolniającej działalności na stanowisko zastępcy naczelnika warsztatów w Nowym Sączu.

Stypendyum. Minister oświaty nadał stypendyum na podróż naukową do Grecyi i Włoch, na letnie półrocze 1902-1903 (łącznie z feryami) profesorowi gimnazjum w Nowym Sączu p. Aleksandrowi Demkowiczowi.

Subwencya. Sejm przyznał subwencję w kwocie 3000 k. dla szkoły klasztornej PP. Klarysek w Starym Sączu a dla szkoły prakt. gospodyń 600 k.

Na wizytacyi tut. Urzędu pocztowego bawił w zeszłym tygodniu p. Lunda starszy inspektor pocztowy z Wiednia. Skorzystało z tej sposobności grono obywateli naszego miasta i wysłało do niego deputację z przedstawieniem potrzeby filii pocztowej w mieście, urzędu pocztowego w Załubińcu i zaprowadzenia całodziennej (bez przerwy południowej) służby w listowym oddziale obecnego Urzędu pocztowego. P. Lunda przyrzekł żądania te zbadać i w miarę możliwości uczynić im zadosyć.

Europejskiego wyglądu nabrała część ulicy Jagiellońskiej przez położenie na niej z jednej strony od rynku do rogu ul. Szpitalnej szerokiego chodnika z rowkowanych płyt cementowych. Oprócz ładnego wyglądu, chodnik ten jednak nie przedstawia praktycznej korzyści, wnet się bowiem niszczy i dłużej na nim utrzymuje się wilgoć niż na chodniku z płyt kamiennych. Okaze to zresztą w przyszłości porównanie z chodnikiem strony przeciwnej, gdzie również dokonuje się przebudowy „na próbę“.

Wysięgi cyklistów w Nowym Sączu. Oddział kolarzy w Nowym Sączu urządza w niedzielę dnia 3 sierpnia br. bez względu na pogodę o godzinie 3. po południu Galicyjski wyścig drogowy 20 kilometrów na gościńcu krajowym w kierunku ku Nawojowej, start I meta pod mostem kolejowym przed Zawadą. Nagrody medale: I. i II. duże poślaczane, III. i IV. srebrne duże i każdemu kto tę przestrzeń przejedzie w czasie przez komisję sportową oznaczonym srebryny mały. Wpisowe 3 Korony. Jazda powolna 200 metrów, nagroda wartościowa, wpisowe 1 Korona. Bieg Sądeczanów 10 Kilometrów. Nagrody honorowe. Bieg ten odbędzie się jedynie za zgłoszeniem się 4 co najmniej współzawodników. Wpisowe 2 Korony. Powitanie gości o godz. 10. rano w Sokole. O godz. 12. wspólny obiad na Wenecyi. O godz. 2 m. 30 odjazd z Sokoła na miejsce wyścigów. Po wyścigach promenada przez miasto do ogrodu Wenecya na koncert Harmonii i tam rozdanie nagród.

Kasa Oszczędności m. Nowego Sącza. Obecny Wydział kasy składają następujący pp. Aleksander Konrad, Drzymuchowski Marcin, Ks. dr. Góralik Alojzy, Gutkowski Karol, Jakubowski Roman, Klappholz M. M., Kmietowicz St., Laks Herman, Miler Karol, Nalepa Karol, Nebenzahl Saul, Oleksy Wiktor, Dr. Sterkowicz Jan, Dr. Stuber Gustaw, Szameit Dobiesław. Dnia 8. z. m. ukonstytuował się Wydział w sposób następujący: Ks. Dr. Góralik jako przewodniczący, zastępca radca D.

Szameit, dyrektorowie pp. Jakubowski, Gutkowski, Klappholz, Nalepa, Dr. Stuber, Komisya kontrol. pp. Aleksander i Oleksy, Komisya dla cenzur. weksli pp. Aleksander, Oleksy, Kmietowicz, Reich, Lichtman, Oleksik; syndyk: Dr. Sterkowicz. Przewodniczącym dyrekcyi wybrany został p. Gutkowski Karol, dyrektorem urzędującym p. Nalepa Karol.

„W zagadkowej zbrodni“. Podana przez nas pod tym tytułem w Nr. 14. „Sądecczanina“ wiadomość okazała się nieprawdziwą — albowiem p. Jan Widomski burmistrz m. Piwnicznej wcale aresztowanym nie został.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej zawiązało się w naszym mieście. Na posiedzeniu d. 24 z. m. odbytem wybrano prowizoryczny zarząd, w skład którego weszli p. Oleksy jako przewodniczący a p. Kwiciński jako zastępca przewodniczącego.

Dysonanse. Uroczysty i jedność myśli wszystkich warstw naszego społeczeństwa stwierdzający obchód rocznicy grunwaldzkiej, zamącony został, jak nam donoszą, niemiłym dysonansem. Oto poseł Potoczek St. skłaniał przybywających do banderyi konnej włościan, by zaniechali udziału w pochodzie bo „p. starosta sobie tego nie życzy“ i to właśnie było powodem że zastęp uczestników banderyi był mniej liczny, niż się spodziewano. Co skłoniło posła Potoczka do odegrania takiej niepięknej roli, na razie nam wiadomo i wolelibyśmy wierzyć, że doniesienie nasze jest nieprawdziwe!

Niemiłym również dysonansem był ostentacyjny wyjazd ks. Infułata do Starego Sącza zaraz po nabożeństwie i to ulicami, którymi przesuwiał się właśnie uroczysty pochód.

Rozłam wśród Rusinów. Za staraniem narodowców - Rusinów założono w r. 1900 dla uczniów gimnaz. ruskiej narodowości bursę która rozwijała się bardzo pomyślnie, dając umieszczenie 56 uczniom. Majątek bursy dochodził ostatnimi czasy do 50.000 kor. Niestety moskalofilom nie był na rękę ów rozwój ducha narodowego, więc spędziwszy każdy po kilku „obrobionych“ chłopów i uzyskawszy w ten sposób większość na Walnem Zgromadzeniu dnia 3. lipca br. — owładnęli majątkiem bursy, usunęli z Zarządu tejsze niemiłych sobie ukraińców a do Wydziału przeformowali samych przedstawicieli partii moskalofilekiej. Są nimi: ks. Jan Chr. Darkot proboszcz z Nowej Wsi jako prezes, Jan Iwaniszow naczelnik kancel. sądu jako wiceprezes, ks. Jerzy Gąsiorowski katecheta gimn. w N. Sączu jako sekretarz, jako członkowie ks. Gabryel Hnatyszek proboszcz z Krynicy, ks. Teofil Kaczmarczyk z Bińczarowy, ks. Emilian Węgrzynowicz z Maciejowy, ks. Jan Paryłowicz z Zło-

okiego i Jan Twardyjewicz oficyał skarbowy w N. Sączu, wreszcie jako zastępcy członków: ks. Piotr Sądowicz z Brunar i Mikołaj Gromosiak włościanin z Krynicy.

Aby nie dać upaść idei, wskrzeszonej w r. 1898, postanowili usunąć z zarządu pp. Leniński Piotr, Sekunda Michał, dr. Lewicki Emilian, Jaworski Bazyli i Witoszyński Piotr — założyć na rok szk. 1902-903 niezależnie od istniejącej nową bursę rusko-ukraińską na tle narodowem.

Kobiety urzędnikami gminnymi. Wydział krajowy postanowił przypuszczać kobiety do egzaminu kwalifikacyjnego na urzędników gminnych, jako sekretarki, kasyerki i kontrolorki. Do przypuszczenia do tego egzaminu wystarcza ukończona ósma klasa szkoły ludowej. Termin egzaminu, który jest ustny i pisemny, oznaczy Wydział krajowy. Wymagana jest przy egzaminie na sekretarza znajomość zasadniczych ustaw krajowych i ustaw gminnych, wraz z rozporządzeniami dodatkowymi, a na kasyera i kontrolora znajomość nauki rachunkowości, prowadzenia ksiąg kasowych, układania budżetu i inwentarza, oraz zasadniczych ustaw krajowych.

W poszczególnych miastach kraju otwarte zostaną w tym kierunku kursa przygotowawcze, pierwszy podobno w Stanisławowie za staraniem wychodzącego tamże czasopisma „Gmina“.

Ślub. Dnia 26. z. m. odbył się w kościele parafialnym w Nawojowej ślub pny. Urszuli Janiny Pisztkównej córki radcy tut. Sądu obw. z p. Eugeniuszem Zabierzowskim naczelnikiem Sądu pow. z Grybowa.

Zmarł. W Statedine Miss. w Ameryce pół. zmarł d. 24. z. m. Dr. Kazimierz Midowicz były uczeń nowosądeckiego gimnazjum, b. lekarz szpitala w Husiatynie i Tarnowie, ostatnimi czasy prezes Spółki wydawniczej „Dziennika Narodowego“ w Chicago i członek Związku Nar. polskiego. W amerykańskiej Polonii był śp. Midowicz jednym z promotorów narodowego ruchu i cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatją tak między swymi jak i obcymi. Cześć jego pamięci!

ODPOWIEDŹ REDAKCYI.

Panu Widomskiemu i emer. kierownikowi poster. żandarm. w Piwnicznej. Sprostowań z d. 11. z. m. jako nie odpowiadających §. 19. ust. pras. umieścić nie możemy.

Nadesłane.

Na festynie w „Wenecyi“ d. 27. z. m. zgubiono dwa serca. Ktoby takowe znalazł, raczy zgłosić się do handlu Wgo Jakóba Pennara, gdzie otrzyma 1 K. 20 h. nagrody.

 **Ważne dla właścicieli realności.**

Własnym systemem
osusza radykalnie mury domów
zawilgocone lub zagrzybiałe
z gwarancją za pomyślny skutek
JAN GRABOWSKI
budowniczy w Nowym Sączu.

DROGUERYA
i skład materiałów aptecznych
J. Kwicińskiego MPh.
w NOWYM SĄCZU
sprzedaje
denatur. spirytus do palenia
litr po 48 hal.

NO W Y
dom murowany
w Nowym Sączu, w pobliżu ogrzewalni kolejowej, ze stajnią i stodołą oraz trzema morgami dobrego gruntu na jednej parceli położonych, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami **zaraz do sprzedania.**
Wiadomość u właściciela
JAKÓBA GĄSIENICY.

